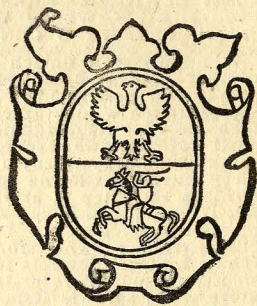


Solidarność



NR 36 BIULETYN INFORMACYJNY 5.VIII. 1981

Nie ważne są rozważania czy obecny bezwład władzy jest zamierzoną grą, czy wynika z bezszy i braku koncepcji. Ważne są skutki, a te są tragiczne. Naszym zakładom i to wszystkim w kraju grozi poważne ograniczenie produkcji, a nawet jej przerwanie. W wielu zakładach to już się stało, w większości to nastąpi za kilka dni, za kilka miesięcy. Wiadomo, że gdyby dyrekcje wywiązywały się ze swoich statutowych obowiązków chociażby w stopniu minimalnym, chociażby w sprawach podstawowych nie doszłoby do tych tragicznych skutków.

Dyrekcje zasłaniają się brakiem decyzji władz zwierzchnich, brakiem przepisów, brakiem kompetencji. Nie trzeba wielkiej kompetencji by zrozumieć, że podstawą naszego bytu jest zakład pracy, jego rytmiczne funkcjonowanie. Nie w jednoczesności, nie w ministerstwach wytwarza się

minimalnej władzy. My musimy spojrzeć prawdzie w oczy i przyjąć ją taką, jaką jest. Ta prawda, to nasze bytowanie poniżej progu nędzy, poniżej progu głodu. Ta prawda mówi nam, że jeżeli staną nasze warsztaty pracy, czeka każdego z nas osobista katastrofa.

Jedynym ratunkiem jest samorząd naszych zakładów. Samorząd, zarządzanie fabryk przez pracowników nie jest w naszym kraju czymś nowym. Tylko ci, którzy przywłaszczyli sobie prawo do twierdzenia, że to dzięki nim i tylko nim wydzignęliśmy się z powojennych zniszczeń, nie chcą pamiętać, że to dzieło odbudowy zapoczątkowane zostało na zasadach różnych form samorządu. Samorząd, tylko samorząd zdawał egzamin w najtrudniejszych chwilach. I jest to prawda wielokrotnie potwierdzana w naszej historii powojennej. Przypomnijmy sobie rok 1956 kiedy wiele za-

Stanisław Barańczak

Piosenka znad sufitu

*I jeszcze jeden szczebel
I jeszcze jeden dzień
I kroczek jeszcze jeden
I jeszcze jeden cierni*

*Jeszcze jedna pigułka
i jeszcze jeden bic
jeszcze raz ta formułka
Widać tak musi być*

*Widocznie to potrzebne
Wznosić okrzyki łgać
lub milczeć wszystko jedno
i do łóżka się kłaść*

*I na nowo od rana
Maskować się i drzeć
Głosować Donieść Skłamać
i żyć Normalna rzecz*

*Prześpij się i znów zażyj
gorzką pigułkę dnia
Weź w żyły świtu zastrzyk
O zdrowie trzeba dbać*

*bo jeszcze jeden szczebel
i jeszcze jeden dzień
a wkrótce w jakimś niebie
blask chwały olśni cię*

*i będziesz już na wieki
na pamięć i na śmierć
przyzwoitym człowiekiem
z orderem wbitym w piers*

**CZŁOWIEK DOBRY RĘCZYĆ BĘDZIE
ZA BLIŹNIEGO I BYŁBY BEZWSTYDNY,
GDYBY GO ODTRĄCIŁ.**

**NIE ZAPOMNIJ DOBRODZIEJSTW PO-
RĘCZYCIELA, DAŁ BOWIEM ŻYCIE SWO-
JE ZA CIEBIE.**

(Syr. 29.14—15)

**ZA NAUKĘ DAJCIE WIELKĄ IŁOŚĆ
SREBRA, A ZYSKACIE Z NIĄ BARDZO
WIELE ŻŁOTA.**

(Syr. 51.28)

DLACZEGO NATYCHMIAST?

dochód narodowy, a właśnie tu, przy war-
sztatach.

Naczelną zasadą prawa jest, że nie może
ono godzić w interes społeczny. Jeżeli tak
się dzieje, prawo staje się bezprawiem.

Dyrekcje swój brak decyzji zasłaniają
brakiem odpowiednich przepisów, brakiem
odpowiednich uprawnień. Jeżeli z tego po-
wodu ma zamrzeć produkcja zakładów, je-
żeli mamy stracić pracę i przejść na ubli-
żający status zasiłków bezrobotnych, w wy-
niku działania przepisów prawnych, to ta-
kie przepisy są bezprawiem.

Za 4 miesiące zacznie się sezon ogrzew-
czy, a nasze bytowanie skomplikuje się
już w sposób groźny. Przez 9 miesięcy no-
minalna władza udowodniła, że nie jest w
stanie stawić czoła prostym zadaniom. Nie-
powodzenia w rokowaniach z bankami
zachodnimi miały swoją przyczynę także
w tym, iż nasi rozmówcy nie potrafili
przedstawić wiarygodnego raportu o stanie
naszej gospodarki. Nikt rozsądny nie uwie-
rzy, że takiego raportu nie można było
sporządzić w dwa tygodnie, a nawet w
miesiąc. W planowej centralistycznej gos-
podarce, nawet w chwili rozpadu, taki ra-
port można sporządzić w ciągu kilkunastu
godzin. Władza albo nie chce sporządzić
takiego raportu, albo się go po prostu boi.
Nam, przy warsztatach pracy, muszą być
obecne wszelkie obawy i strachy naszej no-

kładów, ba, nawet całe regiony zostały
ogólczone z nominalnej władzy, która po
prostu uciekła.

Tworzenie samorządów jest zgodne z ro-
botniczą tradycją, a także z doktryną na-
szego państwa, które zakłada społeczne
władanie środkami produkcji. Tym wszyst-
kim o ludzkiej pamięci, którzy dziś twier-
dzą lub mogą twierdzić jutro, że tworzenie
się samorządu jest zamachem na władzę,
chcę przypomnieć, że nie było takiego
przemówienia Gierka, Jaroszewicza, Babi-
ucha, Pińkowskiego, a także ludzi, którzy
dzisiaj są przy władzy, nie było takiego
przemówienia powtarzam, w którym by
się znalazło zdanie o konieczności umacnia-
nia i rozwijania samorządu. Ze towarzy-
szyły temu akty prawne, które zabijały
samorząd, które wywłaszczały samorząd z
jego własności jak np. spółdzielnie miesz-
kaniowe, to już inna sprawa.

Samorząd wypełnia zawsze lukę w spra-
wowaniu władzy tam gdzie jej nie ma,
gdzie działa ona przeciwko interesom spo-
łecznym, lub gdy zrzekła się ona swoich
obowiązków. Musimy tworzyć samorząd, by
bronić naszego konstytucyjnego prawa i o-
bowiązku pracy. Jesteśmy tego pewni, jest
to dla wszystkich jasne, że władza nie jest
już w stanie wywiązać się z tego obowiązku.

Dokończenie na str. 3

Dokumenty związkowe

70/81 UCHWAŁA KRAJOWEJ KOMISJI POROZUMIOWAWCZEJ W SPRAWIE PROJEKTU USTAWY O CENZURZE.

W najbliższych dniach projekt ustawy o cenzurze ma stać się przedmiotem obrad plenarnych posiedzenia Sejmu.

Projekt ten w niektórych istotnych punktach nie odpowiada zdaniem Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” oczekiwaniom społecznym i nie zadowala naszego Związku. Główną przyczyną tego stanowiska są: ustęp 11 artykułu 4 oraz artykuł 17 projektu ustawy — a również niebezpiecznie wieloznaczne i pozabawione wyraznej treści prawnej sformułowania w artykule 2. Sformułowania te są poważnym odstępstwem od Porozumienia Gdańskiego, które w tej sprawie stanowi: „Cenzura powinna chronić interesy państwa. Oznacza to ochronę tajemnicy państwowej oraz gospodarczej, której zakres określa bliżej przepisy prawa, spraw bezpieczeństwa państwa i jego ważnych interesów międzynarodowych, ochronę uczuć religijnych, a jednocześnie uczuć osób niewierzących, jak i uniemożliwienie rozpowszechniania treści szkodliwych obywatelom”.

Ustęp 11 artykułu 4 przewiduje co prawda, zgodnie z postulatami „Solidarności” zwolnienie spod cenzury biuletynów wewnątrzwiązkowych — lecz opatrnie zarazem to wyłączenie klauzulą zezwalającą prezesowi GUKPIW na czasowe poddanie cenzurze biuletynu jeśli zdaniem urzędu cenzury naruszono postanowienia artykułu 2 ustawy.

Związek nasz stoi na stanowisku, że niecenzurowanie biuletynów wewnątrzwiązkowych jest niezbędnym warunkiem prawidłowego funkcjonowania Związku. NSZZ „Solidarność” uważa, że ponosi odpowiedzialność za treści swych biuletynów i będnie się sprzeciwiał jakiegokolwiek ingerencji władz państwowych w tym zakresie. Niecenzurowanie biuletynów wewnątrzwiązkowych jest stanem faktycznym od prawie roku, jakiegokolwiek, choćby częściowe pogorszenie obecnej sytuacji jest dla Związku nie do przyjęcia.

Artykuł 17 projektu ustawy przewiduje karalność 10 tys. złotych za niepoddanie cenzurze publikacji, która nie jest wyłączona spod cenzury na mocy ustawy. Karalność taka oznacza wpis do rejestru skazanych. Zarazem artykuł stwarza możliwość rozszerzenia zakresu osób podlegających karze również na osoby, które nie miały nic wspólnego z podjęciem decyzji o niepoddaniu publikacji cenzurze.

W artykule 16 brak ustępu o prawie przezwolenia przez granice poszczególnych egzemplarzy każdej publikacji.

We wszystkich tych punktach wersja uchwalona uprzednio przez Podkomisję Sejmową d/s Ustawy o Kontroli Publikacji i Widowisk była znacznie bliższa postulatom NSZZ „Solidarność”.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” stwierdza, że ustawa w obecnej jej formie byłaby nie do przyjęcia dla naszego Związku i wyraża nadzieję, że Sejm weźmie pod uwagę zdecydowaną wolę walki naszego Związku o wprowadzenie w życie społecznych postulatów dotyczących ustawy o cenzurze
Gdańsk, 24.07.81.

KKP
NSZZ „Solidarność”

71/81 UCHWAŁA W SPRAWIE ZAOPATRZENIA W ŻYWNOSĆ I PODSTAWOWE ARTYKUŁY PRZEMYSŁOWE.

Napływające z całego kraju informacje dotyczące zaopatrzenia w artykuły żywnościowe i przemysłowe — potwierdzają katastrofalny stan wyżywienia ludności i zaopatrzenia jej w podstawowe artykuły codziennego użytku. Realizacja systemu kartkowego jest wysoce niezadowalająca i stanowi w związku z tym poważne utrudnienie życia ludzi, oczekujących godzinami, często bezowocnie, na swoje przydziały.

Nowym elementem pogarszającej się sytuacji są jednostronne, podjęte bez konsultacji z NSZZ RI „Solidarność” decyzje rządowe zmniejszające o prawie 1/4 dotychczasowe przydziały mięsa, które i tak znajdowały się na pograniczu minimum potrzeb biologicznych.

Zdajemy sobie sprawę, że sytuacja ta stanowi w głównej mierze następstwo rozkładu gospodarki — i generalna poprawa tego stanu rzeczy nastąpić może dopiero wraz z przewyższeniem kryzysu.

Nie możemy zgodzić się jednak na obniżanie i tak głodowych przydziałów żywności. Uważamy, że już w chwili na-

leży podjąć działania doraźne do uzyskania natychmiast częściowej poprawy sytuacji.

1. Domagamy się zabezpieczenia pełnego pokrycia zaopatrzenia kartkowego według racji uzgodnionych w porozumieniu ze związkami zawodowymi w lutym i czerwcu br. — to znaczy nie uznajemy jednostronnych decyzji o obniżeniu racji żywnościowych. Związek nasz jest zobowiązany użyć w obronie tego postulatu wszelkich dostępnych mu środków, ze strajkiem włącznie.

W razie konieczności związek nasz zwróci się do międzynarodowych organizacji i związków zawodowych o nadzwyczajne kredyty na ten cel.

2. Domagamy się od rządu przedstawienia w ciągu 3 tygodni planu takiego usprawnienia zaopatrzenia, aby zlikwidować wielogodzinne koleje w zakresie artykułów objętych reglamentacją oraz innych, takich jak mleko i jego przetwory, których wień produkuję pod dostatkiem.

Jednocześnie apelujemy do organizacji „Solidarność” i samorządów w handlu i przetwórstwie o jak najszerze podjęcie wszelkich inicjatyw w celu zorganizowania rozdziału.

3. Powołujemy we wszystkich regionach komisję dla bieżącego kontrolowania produkcji, zapasów, rozdzielnictwa żywności i artykułów przemysłowych codziennego użytku.

4. Domagamy się powołania specjalnego pełnomocnika rządu dla usprawnienia transportu do kraju żywności pochodzących z darów zagranicznych — i umożliwienia jej sprawiedliwego rozdzielnictwa.

5. Pełnomocnika i zespół do wyżej wymienionych spraw KKP powoła w najbliższym terminie.
Gdańsk, 24.07.1981 r.

NSZZ „Solidarność”

72/81 UCHWAŁA KRAJOWEJ KOMISJI POROZUMIOWAWCZEJ W SPRAWIE PROJEKTU USTAWY O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” odrzuca projekt ustawy o związkach zawodowych wniesiony pod obrady Sejmu w redakcji arbitralnej zmienionej w stosunku do tekstu opracowanego uprzednio przez zespół powołany przez Radę Państwa, w skład której wchodził działacz związkowy.

Zespół powołany przez Radę Państwa w październiku ub. roku uzgodnił ostatecznie w dniach 25—26.04. projekt ustawy. Rada Państwa odstąpiła jednak od uzgodnionego tekstu bez konsultacji i przedłożyła Sejmowi projekt jednostronnie zmieniony. Co więcej w uzasadnieniu zamieszczono kilka sugestii, zmierzających do drastycznego okrojenia praw związkowych, a w szczególności:

1. pozbawienia prawa do zrzeszania się w związku zawodowym NSZZ „Solidarność” osób cywilnych zatrudnionych w zakładach podległych MSW i MON,
2. pozbawienia prawa do zrzeszania się w związku zawodowym NSZZ „Solidarność” pracowników mianowanych w administracji państwowej — co stanowi przejaw dyskryminacji naszego związku,
3. wprowadzenia przepisu umożliwiającego rozwiązanie związku,
4. usiłowania daleko idącego ograniczenia prawa do strajku podważającego same podstawy tego prawa, co równa się faktycznie przekreśleniu punktu 7 porozumienia zawartego w Gdańsku w dniu 31.08.1980 r. W myśl obecnego projektu prawo do strajku odebrane zostało licznym kategoriom zawodowym, w tym wszystkim pracownikom transportu kolejowego i drogowego oraz łączności, radia i TV. Ponadto prawo to w stosunku do wszystkich pozostałych grup pracowników obwarowano tak licznymi ograniczeniami, że praktycznie sprowadzono je do fikcji. Co więcej projekt ustawy pozbawia związek zawodowy prawa proklamowania strajku w zakładzie pracy. Uważamy, że nawet związek zawodowy pozostający w mniejszości w danym zakładzie pracy ma prawo proklamowania strajku.

W tej sytuacji Krajowa Komisja Porozumiewawcza domaga się:

1. uznania, że podstawą prac ustawodawczych winien być tekst uprzednio uzgodniony. Może on być udoskonalony, niedopuszczalne jest jednak podważanie uzgodnionych już uprawnień ruchu związkowego,
2. przyznania związkowi zawodowemu prawa inicjatywy ustawodawczej aby umożliwić bezpośrednio przedstawianie Sejmowi projektów dotyczących praw związkowych.

KKP postanawia wystąpić do Prezydium

Sejmu Komisji do spraw ustawodawczych i klubów poselskich z wnioskiem na piśmie uzasadniającym szczegółowo stanowisko związku w sprawie projektu ustawy o związkach zawodowych.

Ustawa o związkach zawodowych jest aktem prawnym, który dotyczy nas w sposób najbardziej bezpośredni. Zgodnie z normą konstytucyjną nie może ona być uchwalona bez konsultacji z NSZZ „Solidarność” ani też przy negatywnym wyniku tej konsultacji. Przedłożony przez Radę Państwa Sejmowi projekt ustawy ma wyraźnie charakter antyzwiązkowy. Próba przeforsowania go wbrew negatywnemu stanowisku najwyższego przedstawicielstwa naszego związku równałaby się naruszeniu Konstytucji PRL, a ze względu na treść i wagę projektu ustawy — również jednostronnemu wypowiedzeniu przez władzę państwową porozumień z Gdańska, Szczecina, Jastrzębia. Zmusiłoby to nasz związek do wystąpienia w obronie podstawowych zdobyczy z sierpnia 1980 roku.
Gdańsk, 24.07.1981 r.

KKP
NSZZ „Solidarność”

73/81 UCHWAŁA KRAJOWEJ KOMISJI POROZUMIOWAWCZEJ W SPRAWIE AKCJI MKR ZIEMIA RADOMSKA W OBRO- NIE NIEZALEŻNOŚCI WYDAWNICTW ZWIĄZKOWYCH

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” w całej rozciągłości popiera akcje MKR Ziemia Radomska w obronie niezależności wydawnictw związkowych od ingerencji cenzury i władz bezpieczeństwa. Ściganie działalności wydawniczej NSZZ „Solidarność” na podstawie sankcji karnych popartych dekretem z 1946 r. jest niedopuszczalne i nie może być przez Związek tolerowane. Za bezprzykładny skandal uważamy fakt, że przedmiotem ścigania stała się broszura MKR Ziemia Radomska o represjach antyrobotniczych z czerwca 1976 r.

Jeśli Prokurator Generalny nie spowoduje natychmiastowego wstrzymania śledztwa, akcja protestacyjna regionu radomskiego traktowana będzie przez Krajową Komisję Porozumiewawczą jako prowadzona w imieniu całego Związku i uzyska Krajowe poparcie.
Gdańsk, 24.07.81

KKP
NSZZ „Solidarność”

STANOWISKO KKP W SPRAWIE PROPO- NOWANEJ PODWYŻKI CEN

1. Związek nie może zgodzić się na zmianę cen detalicznych nie tylko bez sprawiedliwego systemu rekompensaty ale i bez ścisłego powiązania z reformą gospodarczą opartą na samorządzie pracowniczym i społecznej kontroli nad jej realizacją.
2. Wysokość i forma rekompensat musi być zatwierdzona przez większość związkowców w ogólnozwiązkowym referendum.
3. Przeprowadzenie kampanii w tej sprawie oraz innych związanych z przewyższeniem kryzysu będzie niemożliwe bez doświadczenia Związku do środków masowego przekazu.
Gdańsk, 26.07.81

KKP
NSZZ „Solidarność”

74/81 UCHWAŁA KKP W SPRAWIE SAMORZĄDÓW PRACOWNICZYCH

1. Załamanie systemu reglamentacji kartkowej artykułów pierwszej potrzeby i groźba zamierania produkcji stawia kraj w dramatycznej sytuacji. Przyczyną kryzysu narastała na długo przed sierpniem 80 i wiążąca się z utrzymaniem systemu zarządzania, którego reformy domagano się od dawna, lecz bezskutecznie. W obecnych warunkach administracja gospodarcza traci zdolność działania na szczeblu przedsiębiorstwa i w skali kraju. Z tej sytuacji nie ma wyjścia bez zasadniczej reformy systemu gospodarczego. Reforma ta musi być oparta na zasadach autentycznego samorządu pracowniczego gdyż tylko on jest zdolny włączyć załogi zakładów pracy do działań na rzecz przewyższenia kryzysu.

2. KKP udziela pełnego poparcia dla społecznego ruchu na rzecz samorządu, wyrażającego się w powstawaniu rad pracowniczych i ich komitetów założycielskich. Inicjatywy takie podjęte już zostały przez niektóre Zarządy Regionalne naszego Związku oraz sieć organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność” wiodących zakładów.

STRAJK W DUBICZACH CERKIEWNYCH

Dubicze Cerkiewne — rozległa wieś w okolicach Hajnówki. Tutaj mieści się siedziba Urzędu Gminy, od dwudziestu pięciu lat zarządzana przez Mikołaja Czykwina, twardego naczelnika, któremu obce są zupełnie zmiany zachodzące w naszym kraju. Jednakże nadszedł czas, kiedy odnowa trafiła również i do Dubicz Cerkiewnych, mimo usilnych starań naczelnika gminy i jego pomocników.

27 lipca br. rolnicy, doprowadzeni do ostateczności, postanowili zorganizować strajk okupacyjny. Należy dodać, że uprzednio chłopcy z gminy Dubicze Cerkiewne informowali wielokrotnie władze wojewódzkie o licznych nieprawidłowościach mających miejsce w despotycznych rządach tutejszego naczelnika. Niestety władze milczały.

Utworzony z przedstawicieli 14 wsi Komitet Strajkowy postanowił przeprowadzić strajk okupacyjny na terenie budynku Urzędu Gminy. Do budynku strajkujący chłopcy nie zostali jednak wpuszczeni i postanowili demonstrować przed siedzibą Urzędu.

Na tablicy ogłoszeń Komitet Strajkowy wywiesił piętnaste postulaty wymagających natychmiastowego ustosunkowania się przybyłych do Dubicz Cerkiewnych przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Rolnicy zażądali m. in.: natychmiastowego odwołania ze stanowiska naczelnika gminy Mikołaja Czykwina, powołania specjalnej komisji, która zbadałaby kompetencje naczelnika w sprawowaniu urzędu i przeprowadziłaby kontrolę działalności gospodarczej całego urzędu.

Rozpoczęto pertraktacje. Komitet Strajkowy, któremu z pomocą przybyli przedstawiciele Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” oraz przedstawiciele NSZZ RI „So-

lidarność” z Białegostoku, po wielogodzinnych rozmowach zamieniających się z powodu nieustępliwości przedstawicieli Wojewody w nerwowe spory, ostatecznie odniósł częściowy sukces. O godzinie 1 w nocy podpisano wspólny komunikat, w którym ustala się m. in.:

Z dniem 28 lipca br. Mikołaj Czykwini przestaje pełnić obowiązki naczelnika. Wojewoda nie powoła nowego naczelnika z grona pracowników Urzędu Gminy. Zostaną zbadane w terminie miesiąca od daty dostarczenia zarzuty przedstawione przez KS. Dyrektor Biura Organizacyjno-Prawnego i Kadr, Czesław Banaszek, dołoży starań, aby w przeciągu trzech dni powołał nowego naczelnika gminy. Jeśli nominacja nie nastąpi w okresie trzech dni, przedstawiciele Wojewody omówią problemy z tego wynikające na odrębnym spotkaniu w dniu 31.07. br.

Nie uzyskano porozumienia w kwestii zawieszenia w czynnościach sekretarza Urzędu do czasu powołania nowego naczelnika. Akcja protestacyjna została przerwana.

Miejmy nadzieję, iż realizacja porozumienia nastąpi szybko i władze wojewódzkie uświadomią sobie fakt dotarcia „Solidarności” (Komitet Strajkowy w Dubiczach Cerkiewnych przerodził się w Komitet Założycielski NSZZ RI „Solidarność”) w okolicy naszego regionu, jak dotąd, niedostępne dla Związku. I na zakończenie: Niech wypadki tu opisane otworzą furtkę dla współpracy NSZZ RI „Solidarność” z prawosławną mniejszością narodową, której członkowie tak samo jak rolnicy wyznania katolickiego, od ponad trzydziestu lat byli dyskryminowani przez władze, nie widzące potrzeby przeprowadzenia demokratycznej reformy na wsi. Bo wszakże jednym z naczelnych zadań „Solidarności” jest zli-

cznie komisje zakładowe muszą pozostać niezależne od rad pracowniczych.
Gdańsk, 26.07.81

KKP
NSZZ „Solidarność”
z siedzibą w Gdańsku

75/81 UCHWAŁA KRAJOWEJ KOMISJI POROZUMIOWAWCZEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W SPRAWIE ŻĄDAŃ PŁACOWYCH I KART BRANŻOWYCH POSZCZEGÓLNYCH BRANŻ.

1. Krajowa Komisja Porozumiewawcza zajmowała w tej sprawie kilkakrotnie stanowisko, stwierdzając, iż ze względu na trudną sytuację ekonomiczną kraju i konieczność wprowadzenia podstawowych zasad reformy gospodarczej — zawieszają się do końca 1981 roku wszelkie rokowania w sprawach płacowych oraz wysuwania żądań w tym przedmiocie.

2. Krajowa Komisja Porozumiewawcza podkreśla, że koniecznym warunkiem generalnego uporządkowania systemów płacowych jest wprowadzenie podstawowych zasad reformy gospodarczej zaakceptowanej przez „Solidarność”.

3. Krajowa Komisja Porozumiewawcza mając na względzie jedność i nadrzędne interesy Związku zwraca się do wszystkich Komisji Zakładowych, sekcji zawodowych i branżowych oraz branżowych komisji porozumiewawczych i koordynacyjnych o wykazanie pełnej dyscypliny związkowej i podporządkowanie się określonym zasadom polityki Związku w zakresie płac. Wszelkie naruszenie tych zasad służy wyłącznie przeciwnikom „Solidarności”. W związku z tym postanawia się:

- a) zawiesić czasowo sekcjom branżowo-zawodowym upoważnienia do podpisywania porozumień i uzgodnień z przedstawicielami administracji państwowej,

kwidowanie niepotrzebnego podziału na chłopów polskich czy też białoruskich, którzy razem we wspólnej walce muszą się przeciwstawić bezprawiu panującemu na wsi.

Krzysztof Sawicki

DLACZEGO NATYCHMIAST?

Dokończenie ze str. 1

Może sobie przyznać renty dla zasłużonych, może sobie przydzielać honorowe stanowiska, ale za przychodzenie do bezczynnych naszych fabryk płaci nam banknotami, które są w tych warunkach przepustkami do skrajnej nędzy.

Musimy tworzyć samorządy, bo są one jedynym ratunkiem dla nas i dla naszych zakładów.

Samorządy, ale nie za wszelką cenę. Nie mogą być one parawanem i deską ratunku dla bezwładnej władzy, która naszym kosztem usiłuje przetrwać najcięższe chwile. Samorząd jest jedyną prawną i jedyną skuteczną drogą do głębokiej i zasadniczej reformy gospodarczej, która raz na zawsze zabezpieczy nas przed popadaniem w kryzysy, przed groźbą utraty niepodległości, a zawsze okupowane naszą biedą.

Wszystkie dotychczasowe próby tworzenia samorządów robotniczych, mimo początkowych bezprzeznacznych sukcesów kończyły się naszą przegraną. Samorząd nie mający oparcia w autentycznych związkach zawodowych, w autentycznej reprezentacji, musi zawsze przegrać z administracją. Administracja tak manipulowała samorządem, że stawał się on w końcu siłą antyrobotniczą. Przypomnijmy jak podia i zdradziecka była rola KSZIU w czerwcu 1956 r. Jak zachowywał się tak zwane samorządy w lipcu i sierpniu 1980. Teraz w oparciu o współdziałanie z „Solidarnością”, tworząc się z jej inicjatyw, samorząd ma szansę stać się autentycznym gospodarzem zakładu. To nie tylko szansa, to obowiązek i jedyne wyjście z sytuacji, bo bez tego każdy z nas wraz ze swoją rodziną i najbliższymi popadnie w głód i nędzę, zależność i upodlenie jakiego nie znamyśmy w ciągu tysiącletniej historii.

Józef Kuśmierek
(AS nr 22)

- b) Krajowa Komisja Porozumiewawcza powołuje zespół do spraw realizacji podpisanych już porozumień. Zespół ten rozpatrzy wszystkie zawarte lub zgłoszone porozumienia resortowe. Wspólnie z sekcjami branżowymi i zawodowymi ustali hierarchię ważności, kolejność oraz sposób dalszego ich załatwienia. Do czasu zakończenia prac w/w zespołu wstrzymuje się wszelkie negocjacje dotyczące realizacji tych porozumień.

- c) sekcje branżowo-zawodowe mogą prowadzić rozmowy z przedstawicielami władz i administracji państwowej i parafować uzgodnienia na podst. upoważnień wydawanych po dn. 24.07. tylko w oparciu o szczegółowo sprezywany projekt rozmów. Każda tura rozmów wymaga osobnego upoważnienia Prezydium KKP. Po zakończeniu każdej tury rozmów, sekcje branżowo-zawodowe składają Prezydium KKP specyfikację uzgodnionych i nieuzgodnionych spraw.

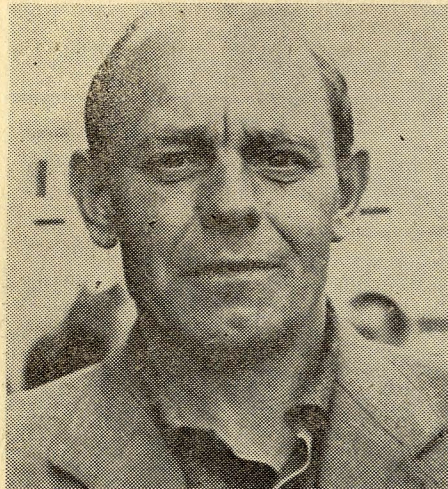
- d) Krajowa Komisja Porozumiewawcza zaleca sekcjom branżowo-zawodowym w terminie sześciu tygodni wyodrębnienie z zawartych porozumień resortowych spraw płacowych i socjalno-bytowych celem włączenia ich do układu zbiorowego. Sprawy te przeniesione do układu zbiorowego będą przedmiotem odrębnych negocjacji z Rządem.

- e) Krajowa Komisja Porozumiewawcza zobowiązuje sekcje branżowo-zawodowe do przedstawiania uwag i wniosków o stanie przygotowania przedsiębiorstw do wprowadzenia reformy gospodarczej w terminie 4 tygodni,

- f) Krajowa Komisja Porozumiewawcza obliuguje sekcje branżowo-zawodowe do przedłożenia uwag w terminie 4 tygodni do projektu ustaw — rządowego i społeczne-

Dokończenie na str. 4

CZŁONKOWIE PREZYDIUM ZARZĄDU REGIONALNEGO (c.d.)



ZENON BIENDER urodził się w roku 1931 w Skindzierzu w woj. białostockim, w rodzinie chłopskiej. Wykształcenie średnie, pracownik umysłowy, obecnie bezpartyjny.

Pierwszą pracę podjął w 1949 roku jako robotnik w Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Sierżana. W tym samym roku zapisał się do PZPR. Pracując, ukończył szkołę średnią. W latach 1951-55 pracował w Związkach Zawodowych. Ukończył najpierw Wojewódzką a potem Centralną Szkołę Związków Zawodowych. W 1956 zaczął pracować w Lubuskich Zakładach Przemysłu Maszynowego „Mera-Lumel” najpierw jako robotnik, potem jako zaopatrzeniowiec. W 1968 roku w związku z zaopatrzeniem w kraju i rozgrywkami w partii wystąpił z PZPR. „Nie od razu człowiek traci zaufanie do organizacji, której przez tyle lat ufał, której program traktował jako własny. Potrzebne do tego wielkie przełamanie”.

W 1976, kiedy w jego zakładzie organizowano wiec poparcia dla kierownictwa partii i rządu, wraz z kilkoma kolegami zaprotestował, agitując robotników, aby nie brali w nim udziału. Wiec się nie odbył, a po kilku dniach zwolniono go z pracy. W 1978 roku przeniósł się do Białegostoku. Pracuje jako zaopatrzeniowiec w Białostockich Zakładach Maszyn i Urządzeń Spożywczych „SPO-MASZ”. We wrześniu 1980 organizował w swoim zakładzie Komitet Założycielski „Solidarności”. Obecnie jest wiceprzewodniczącym Komisji Zakładowej.

Od początku istnienia MKZ-u pracuje w Komisji Interwencji. Na I Walnym Zebraniu Delegatów powierzono mu funkcję członka Prezydium i delegata na Zjazd Krajowy.

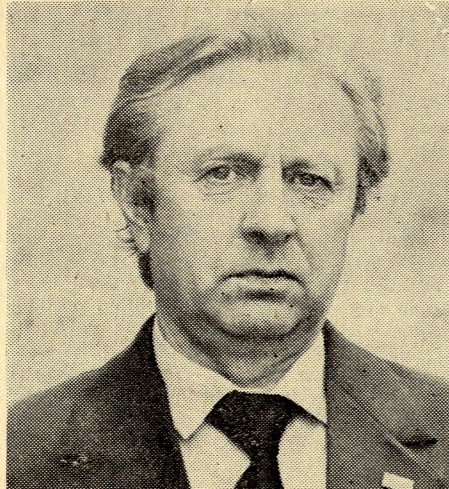
Uważa, że w działalności związkowej bardzo ważną jest organizacja pracy Komisji Zakładowych. Perspektywny cel działania związku widzi w dążeniu do zmiany polityki społecznej, poprawy warunków życiowych społeczeństwa, likwidacji różnic w dochodach.

Dokończenie ze str. 3

go — „Sieci” o przedsiębiorstwie i samorządzie pracowniczym.

g) Krajowa Komisja Porozumiewawcza zobowiązuje Zarządy Regionalne (MKZ-y) do przedkładania uwag na tematy jak w punkcie e) w terminie 4 tyg. oraz udzielenia pełnej informacji grupie pod przewodnictwem M. Gila i J. Kłysy w zakresie jw.

h) do czasu zajęcia stanowiska przez KKP projekty ustaw, o których mowa w punkcie e) i inne opracowane w międzyczasie stanowią łącznie z projektami rządowymi głosy w dyskusji dla członków związku,



LEOPOLD STAWECKI urodził się 18 grudnia 1927 roku w Wasilkowie. Bezpartyjny, żonaty, troje dzieci, wykształcenie wyższe: specjalista do spraw prawno-administracyjnych. Pochodzi z rodziny, w której było wielu wojskowych. Ojciec dostał się do niewoli rosyjskiej w 1939 r. i zginął w Katyniu. Całą rodzinę Stawewskich wywieziono w kwietniu 1940 roku do Kazachstanu. W 1946 r. po powrocie do Polski zaczął pracować w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. Ukończył zaocznie studia prawnicze. Następnie objął pracę w Zakładzie Energetycznym w Białymstoku, w którym pracuje już 20 lat. Jest przewodniczącym KZ NSZZ „Solidarności” oraz przewodniczącym Zakładowej Komisji Rozjemczej. Na I Walnym Zebraniu Delegatów powierzono mu funkcję członka Prezydium i delegata na Zjazd Krajowy.

Za podstawowe zadanie Związku, w skali kraju, uważa uporządkowanie spraw związanych z praworządnością. Podstawą tych działań byłoby jak najszybsze unormowanie sprawy cenzury, a więc przede wszystkim przyjęcie społecznego projektu ustawy o cenzurze. Uważa, że kiedy będzie porządek z prawem i będzie można jawnie i głośno mówić o wszystkim, wytworzy się odpowiednia atmosfera do rozwiązania wszystkich naszych problemów.

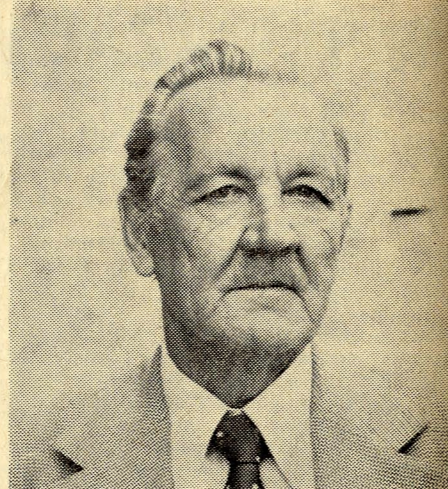
Jest rzecznikiem ścisłej współpracy działaczy związkowych z członkami Związku. Uważa, że posiedzenia Prezydium Zarządu powinny odbywać się w zakładach pracy, a w posiedzeniach Zarządu powinni uczestniczyć przedstawiciele Komisji Zakładowych. W ścisłej współpracy działacze ze społeczeństwem widzi siłę naszego Związku.

i) Krajowa Komisja Porozumiewawcza zaleca sekcjom branżowo-zawodowym tworzenie grup problemowych jako organów doradczo-konsultacyjnych dla władz związku, szczególnie w zakresie układów zbiorowych i spraw bhp dla reprezentowanych przez nie grup zawodowych.

j) Krajowa Komisja Porozumiewawcza obowiązuje Zarządy Regionalne (MKZ-y) do wykorzystania sekcji branżowo-zawodowych jako organów doradczo-konsultacyjnych na zasadzie eksperta dla danej grupy zawodowej.

Gdańsk, 26.07.81

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarności”



Bogate przeżycia obecnego wiceprzewodniczącego Prezydium Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarności” Białystok **MICHAŁA PIETKIEWICZA** miały wpływ na jego poglądy polityczne i postawę życiową. Wychowany w bogatych tradycjach patriotycznych Wilna, w okolicach którego się urodził w 1917 r. i w którym uczęszczał do Gimnazjum O.O. Jezuitów, do tej pory z tęsknotą wspomina tamte okolice.

Dalsze przeżycia spowodowały jego nieufny stosunek do władzy komunistycznej i wyrobiły pogląd o nieadekwatności tej ideologii w stosunku do rzeczywistości.

W 1939 r. brał udział w kampanii wrześniowej. W stopniu plutonowego podchorążego w 85 Pułku Piechoty Strzelców Wileńskich przeszedł szlak bojowy 19 Dywizji Piechoty. W czasie walk w Grodnie dostał się do niewoli sowieckiej. Uciekł z transportu jeńców wieszonych w głąb Rosji i ukrywał się u bezrobotnego robotnika kolejowego w Lidzie. W czasie okupacji sowieckiej i niemieckiej przebywał na Białostocczyźnie, we Wroceniu, Goniądzu i Dolistowie.

Po wojnie od 1945 r. był nauczycielem w Dolistowie i Zabieliu. W wyniku szykan władz szkolnych za nauczanie języka polskiego i historii niezgodnie z obowiązującym programem musiał pracę porzucić.

Został zatrudniony w Wojewódzkim Zarządzie Kin w Białymstoku, gdzie pracował do 1961 r. to znaczy do momentu, w którym został zawieszony w czynnościach przewodniczącego Rady Zakładowej za działalność antypartyjną. Później pracował w ZURIT-cie i Centrali Rybnej.

Od 1967 r. pracuje w przedsiębiorstwie Elektryfikacji i Technicznej Obsługi Rolnictwa „ELTOR” w Białymstoku na stanowisku kierownika oddziału.

Na początku września 1980 r. powstał w przedsiębiorstwie Komitet Robotniczy. Michał Pietkiewicz został powołany na jego członka. Komitet opracował szereg postulatów, wśród których znajdował się punkt o utworzeniu Niezależnych Związków Zawodowych. Działalność Komitetu Robotniczego spotkała się ze zdecydowanym oporem organizacji partyjnej w przedsiębiorstwie. Jednak zdecydowana postawa całej załogi opozycyjnie zlikwidowała Komitet Robotniczy.

Przekształcił się następnie w Komitet Założycielski. W jego szeregach weszło ponad 90 proc. załogi.

W dniu 12 września został utworzony pierwszy MKZ, którego przewodniczącym zostaje Michał Pietkiewicz. Z ramienia tego MKZ brał czynny udział, w gronie Krajowych Założycieli NSZZ „Solidarności”, przy opracowywaniu Statutu i jego rejestracji. Pod presją przedstawicieli Komitetu Założycielskiego w „Białecie” pierwszy MKZ został rozwiązany, a w październiku utworzono nowy. Michał Pietkiewicz został członkiem Prezydium drugiego MKZ-u, w którym działał społecznie pełniąc jednocześnie obowiązki przewodniczącego Komisji Zakładowej. W kwietniu 1981 r. został oddelegowany z ramienia MKZ-u na stanowisko przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy „Pomnika Solidarności”.

Na I Walnym Zejeździe Delegatów został wybrany wiceprzewodniczącym Zarządu Regionalnego.

Michał Pietkiewicz mówi, że jego najważniejszym celem jest doprowadzenie do budowy „Pomnika Solidarności”. Realizacja tej budowy zależy od wyniku ankiety, jaką Komitet przeprowadza wśród załóg zakładów pracy. Uważa, że Związek powinien spełnić wszystkie oczekiwania społeczeństwa polskiego w zakresie wolności słowa, sumienia, prawdy historycznej, wyrobić w społeczeństwie poczucie prawdziwego patriotyzmu, dbać o sprawiedliwy podział dochodu narodowego. Jego zdaniem samorządy robotnicze, organizowane na podstawie ustawy społecznej, są jedynym sposobem zaspokojenia aspiracji załóg w zakresie współzrządzenia przedsiębiorstwem i sprawiedliwego podziału dochodu.

Nie uznaje zasady jednopartyjności, ponieważ nie tworzy ona demokracji i nie zapewnia odpowiedniego działania partii, o czym świadczą okresowo powtarzające się „spowiedzi” PZPR, „bicie się w piersi” oraz przyznawanie się do błędów i wypażeń.

Uważa, że Związek znajduje się obecnie w trudnej sytuacji. Ze względu na zdecydowany opór władz w stosunku do realizacji podpisanych postulatów, Związek zmuszony jest do przechodzenia na stanowiska opozycyjne. Jednak realizm polityczny wymaga współpracy z władzą, aby uchronić naród przed katastrofą. To prowadzi do niebezpiecznego samoograniczenia działalności postępowej Związku.

(kk)

KOMISJA ZAKŁADOWA PRZY ZOZ W GRAJEWIE

KZ NSZZ „Solidarności” przy ZOZ w Grajewie ma opinię w Rejonowej Komisji Koordynacyjnej jednej z lepiej działających komisji w terenie.

Dawne spiecia „Solidarności” z dyrekcją — mówią członkowie KZ — przeszły do historii. Dyrektor szpitala przed podjęciem prawie każdej decyzji konsultuje się z KZ. Pewne kłopoty wyniknęły ostatnio z zainstalowaniem teledysku, jest on już na terenie szpitala, jednakże dyrekcja nie chce zgodzić się na jego podłączenie.

KZ „Solidarności” podpisała umowę z branżowcami (członków w zw. branżowych jest około 20, w „Solidarności” około 700 na ogólną liczbę pracowników szpitala — około 800 osób) na temat gospodarowania funduszem socjalnym, który został podzielony procentowo w stosunku do ilości członków. Podobnie podzielono fundusz mieszkaniowy.

Dzięki „Solidarności” zlikwidowano dotychczasowy regulamin odpłatności za wczasowe pracownicze. Opłatę uzależniono od dochodów przypadających na każdą osobę z rodziny pracownika, a także uzależniono ją od standardu czasów. Wszystkie osoby

ciąg dalszy na str. 7

Opracowany przez „SIEĆ” i poparty przez NSZZ „Solidarności” projekt ustawy o przedsiębiorstwie społecznym spotkał się z gwałtowną krytyką ze strony kierownictwa partii oraz części administracji państwowej i gospodarze. Podobnie jak przy okazji wcześniejszych propozycji zgłaszanych przez nasz Związek z kręgu zwolenników starego porządku rozległy się głosy o dwuwładzy, zagrożeniu własności ogólnospołecznej, demontażu instytucji socjalistycznych, anarchosyndykalizmie, itp. mocne, ale w istocie swej puste zarzuty, które pojawiają się zawsze w momencie, gdy dochodzi do dyskusji nad przyszłym modelem stosunków społecznych w Polsce. Znamiennym jest, że do tej pory do rzadkości należały wystąpienia, które podejmowałyby merytoryczną polemikę z stanowiskiem „Solidarności” w sprawie samorządności.

Przewaga koncepcji przedsiębiorstwa społecznego nad złożonymi przez rząd w Sejmie projektami ustaw o przedsiębiorstwie państwowym i samorządzie pracowniczym wyraża się przede wszystkim w tym, że w przeciwieństwie do propozycji rządowych stwarza ona gwarancje autentycznej i szerokiej samorządności załóg. O ile projekty rządowe stanowią próbę modyfikacji KSR-ów i praktycznie zakładają utrzymanie dotychczas istniejących w przedsiębiorstwach relacji pomiędzy dyrekcją, organizacjami społeczno-politycznymi i załogą to propozycje „Sieci” zdecydowanie opowiadają się za demokratyzacją stosunków wewnątrzzakładowych. Tendencja do demokratyzacji zarządzania znajduje swój wyraz zarówno

instrucji do samorządowych form zarządzania był, w całej powojennej historii PRL, zdecydowanie negatywny. Potwierdza to konsekwencja z jaką rozprawiono się z radami robotniczymi utworzonymi pod presją załóg w latach czterdziestych i bezpośrednio po październiku 1956 r. Można przypuszczać, że upór z jakim przeciwstawiano się rozwojowi samorządów w Polsce był następstwem dominacji stalinowskiej koncepcji partii wszechobecnej i wszechmocnej we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego. W tych warunkach nie mogło być oczywiście miejsca na samorządność, ponieważ zagrażała ona monopolowi władzy. Gwoli ścisłości należy stwierdzić, że władze nigdy oficjalnie nie występowały przeciwko idei samorządności. Przeciwnie, w oficjalnych wystąpieniach zawsze podkreślano potrzebę rozwoju i doskonalenia różnych form samorządności. Równocześnie jednak, pod hasłem umocnienia samorządów w praktyce rozprawiono się ze spółdzielczością i radami robotniczymi i ubezwłasnowolniono KSR-y. Doświadczenia te uzasadniają potrzebę zachowania szczególnej czujności dzisiaj, gdy decyduje się przyszły kształt samorządów.

Gwałtowność z jaką atakowany jest projekt ustawy o przedsiębiorstwie społecznym znajduje również znacznie bardziej pragmatyczne uzasadnienia. Po pierwsze, przynajmniej proponowanego przez „Sieć” zakresu kompetencji samorządom pracowniczym przysądziłoby praktycznie los reformy gospodarze, ponieważ byłoby to równoznaczne z określeniem zakresu samodziel-

SPÓR O SAMORZĄD

w uznaniu prawa załóg do wyboru dyrektora jak i w przyznaniu im szeregu konkretnych uprawnień decyzyjnych, opiniodawczych i kontrolnych w sprawach posiadających decydujące znaczenie dla rozwoju przedsiębiorstw. „Sieci” udało się także rozwiązać — pominięty w projektach rządowych — trudny problem połączenia współdecydowania załóg z ich współodpowiedzialnością za efekty działalności przedsiębiorstw. Choćby koncepcja przedsiębiorstwa społecznego bez wątpienia przewyższa rządowe projekty ustawy o przedsiębiorstwie państwowym i samorządzie pracowniczym pod względem dojrzałości proponowanych rozwiązań prawnych, ekonomicznych i organizacyjnych wymaga ona jeszcze wielu uściśleń i uzupełnień. Wyjaśnienia wymaga zwłaszcza kwestia statusu prawno-ekonomicznego przedsiębiorstwa i problemów własnościowych. W projekcie „Sieci” sprawy te zostały jedynie zasygnalizowane i należy oczekiwać, że w dalszym trybie prac zostaną one bardziej precyzyjnie uregulowane.

Różnice stanowisk jakie w kwestii samorządu pracowniczego zarysowały się pomiędzy „Solidarnością” a przedstawicielami władz partyjnych i państwowych nie dają się wyjaśnić jedynie w drodze porównania wspomnianych powyżej projektów. Mają one charakter znacznie głębszy i wynikają z odmiennego stosunku do zakresu reform, jakich wymaga system władzy w Polsce.

„Solidarności” w popieraniu różnych form samorządności społecznej (samorządów pracowniczych, rolnych, spółdzielczych i w utworzeniu izby samorządowej w Sejmie) widzi jedyną szansę demokratyzacji stosunków społecznych i politycznych. Stanowisko to wynika z przekonania, że tworzenie samorządów wyposażeń w rzeczywiste uprawnienia władze stanowi konieczny warunek urzeczywistnienia zasady ludowładztwa w Polsce. Warto w tym miejscu wspomnieć, że pogląd ten ma bardzo bogate tradycje w europejskiej myśli socjalistycznej. Jego historycznych uzasadnień można byłoby też szukać w pracach klasyków marksizmu, którzy możliwość przezwyciężenia alienacji pracy w socjalizmie, widzieli właśnie w tym, że w tych warunkach ustrojowych wszyscy członkowie społeczeństwa uzyskują prawo do współdecydowania o sposobie wykorzystania środków produkcji i o podziale wytworzonych produktów.

Stosunek partii i powiązanej z nią admi-

ności przedsiębiorstw relacji pomiędzy nimi i centrum oraz oznaczałoby bezpowrotne odejście od zarządzania nakazowo-rozdzielczego. Po drugie, przyznanie samodzielności przedsiębiorstwom postawiłoby pod znakiem zapytania istnienie setek centralnych instytucji i urzędów, w których wygodnie, bez żadnej odpowiedzialności i za obfitym wynagrodzeniem pracują dziesiątki tysięcy ludzi. Trudno od nich wymagać poparcia dla naszych koncepcji. Po trzecie, przyznanie załogom prawa do wyboru dyrektora załamałoby system polityki kadrowej oparty na nomenklaturze, a więc na zasadzie obsadzania stanowisk kierowniczych ludziami, których zasadniczą zaletą (niekoniecznie jedyną) jest uległość wobec przełożonych.

Oczywiście o tych powodach się nie mówi. Kto bowiem miałby dzisiaj odwagę bronić nomenklatury skoro politycznie wiadomo, że dotychczasowa polityka kadrowa w zasadniczym stopniu przyczyniła się do wyniszczenia naszej gospodarki. Nie bardzo też wypada bronić racji istnienia urzędów, których efektów pracy (przynajmniej tych pozytywnych) nie można się doszukać. Lepiej posługiwać się argumentami ogólnikowymi, trudnymi do zweryfikowania i przez to znakomicie kamuflującym rzeczywiste intencje. Stąd tyle się mówi ostatnio u nas o zagrożeniu państwa, dwuwładzy i innych tego typu niebezpieczeństwach.

„Solidarności” nie może się wycofać z walki o autentyczny samorząd pracowniczy. Stanowisko nasze wynika z przekonania, że bez demokracji w zakładach pracy nie może być demokracji politycznej w kraju. Jeśli nie wywalczymy sobie wpływu na podział wypracowanego przez nas samych wartości nie będziemy mieli możliwości skutecznego oddziaływania na podział środków państwa. Będzie to oznaczało, że w dalszym ciągu decyzje o przdziale środków przeznaczonych na takie cele jak służba zdrowia, mieszkania, kultura będą zanałd w rękach państwa. Dzisiaj walka o samorząd oznacza jeszcze przeciwstawienie się procesowi dalszego nagrażania się kraju w coraz groźniejszy krzyż. Stało się oczywiste, że administracja nie jest w stanie zahamować niekorzystnych tendencji i zabezpieczyć elementarnych interesów społeczeństwa. Przezwyciężenie krzyżu wymaga aktywizacji wszystkich ludzi pracy. Szanse takie stwarza samorząd.

M. KAŁUSZ

Kto się boi „czarnego luda”

Dnia 24 lipca br. w gmachu Urzędu Miasta i Gminy w Sokółce odbyła się druga tura rozmów w sprawie poprawy warunków lokalowych sokólskiej służby zdrowia. W rozmowach uczestniczyło ok. 20 osób w tym: przedstawiciele Terenowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w Sokółce, reprezentacja NSZZ RI „Solidarność”, przedstawiciele związków branżowych, przedstawiciele Prezydium Zarządu NSZZ „Solidarność” region Białystok, reprezentacja miejscowego ZOZ, pełnomocnik lekarza wojewódzkiego, władze miasta Sokółki, przedstawiciele KW PZPR.

Przedstawię najpierw co w wyniku spotkania ustalono, aby potem przeanalizować niektóre symptomatyczne zjawiska. Trzeba przy tym zaznaczyć, że do pełnego porozumienia nie doszło na skutek stanowiska towarzyszy z KW PZPR.

Wynik rozmów jest nieco zaskakujący w zestawieniu z poprzednimi ustaleniami z dnia 24 czerwca (por. BI nr 32). Przypomnę, że chodziło o poprawę warunków służby zdrowia przez natychmiastowe przekazanie odpowiednich lokali, przy tym TKK „Solidarność” sugerowała nie w pełni wykorzystywany budynek KMG PZPR. Sprawa ta od razu na początku upadła, gdyż tow. Malinowski (KW) powiedział, że w żadnym przypadku budynek partyjny nie zostanie służbie zdrowia przekazany. Poparły go, świadomie czy nieświadomie nie wiem, panie lekarki z ZOZ-u, które apelowały do serc i sumień zebranych o budowę nowej przychodni z prawdziwego zdarzenia, odrzucając z góry możliwość adaptacji jakiegokolwiek budynku, w imię trzydziestoletniej historii służby zdrowia, tułającej się po różnych ciasnych i zaplesniałych kłitkach. Idea sama w sobie piękna i godna poparcia, ale obawiam się, że nie wytrzyma krytyki rzeczywistości.

Stano jednak w końcu na tym, że zostanie rozpoczęta budowa nowej przychodni. Ustalono, że do końca sierpnia złożone zostanie zamówienie na dokumentację, inwestycja zostanie rozpoczęta na przełomie roku 1982/83, co przy zachowaniu planowego cyklu budowlanego (22 miesiące) pozwoli na ukończenie przychodni na na przełomie lat 1984/85. Jeżeli tak się stanie sokólska służba zdrowia i jej pacjenci przestaną się wreszcie tułać po kątach, a piszący te słowa z prawdziwą przyjemnością odszuka wszystkie swoje wątpliwości. Znając jednak nasze dzisiejsze realia, nie mogę się oprzeć wrażeniu, że za kilka lat spotkamy się znowu w Sokółce, aby pomówić o poprawie warunków służby zdrowia.

Czas teraz, jak zaznaczyłem na wstępie, na analizę pewnych zjawisk symptomatycznych, otóż i jedno z nich. Przed przystąpieniem do formułowania zapisu w sprawie nowej inwestycji, tow. Zarzecki (KW), konspiracyjnym szeptem, odezwał się do pełnomocnika lekarza wojewódzkiego: „żadnych terminów”. Wywołało to zrozumiałe oburzenie sali, terminy oczywiście w końcu ustalono, nie mniej incydent ten doskonale ilustruje stanowisko towarzyszy z KW PZPR, które polegało na kompletnym lekceważeniu nie tylko związków zawodowych, ale również władz Sokółki. Stanowisko to doskonale uwidoczniło się w czasie dyskusji nad tym, kto powinien wprowadzić się do wolnych pomieszczeń w KMG PZPR w Sokółce. Propozycja, że w tej sprawie „Solidarność” odwoła się do opinii społeczeństwa miasta i gminy Sokółki, towarzysze z KW zdecydowanie odrzucili. Odrzucili też chyba z pięć kolejnych propozycji Naczelnika Sokółki — Włodzimierza Malinowskiego, który podjął się trudnej roli mediatora. W tych kolejnych kompromisowych propozycjach opinię społeczeństwa zmieniano na konsultację z organizacjami społecznymi, Radą Narodową, proponowano różne terminy, lecz stanowisko towarzyszy z KW było niezmiennie. Tow. Malinowski (KW) powiedział na przykład, że „od jutra” wprowadzi się do budynku KMG Biblioteka Pedagogiczna, nie interesując się wcale tym czy nie ma przypadkiem instytucji bardziej potrzebujących pomocy. Później się trochę zmiękczył, ale stanowisko pozostało to samo, np. powiedział, że o tym kto zostanie przyjęty do budynku KMG nie będzie decydować społeczeństwo, ale partia, która jest właścicielem budynku. Na pytanie przedstawiciela rolników czy właścicie-

ciem budynku nie jest przypadkiem społeczeństwo, tow. Malinowski odpowiedział nie udzielił. Takie przykłady można mnożyć ot choćby wyprowadź tow. Zarzeckiego (KW) — prześladowanego wizją „Solidarności” szturmującej budynek partyjny: „panowie to jest gra w durnia, tu nie chodzi o służbę zdrowia, tu chodzi o przejęcie budynku partyjnego”. Dodam dla jasności, że TKK mieści się w jednym pokoju i nigdy nie występowała o przydział lokalu w budynku KMG.

W pewnym momencie dyskusji towarzysze-

ka Ignatowicz — I sekretarz KMG PZPR w Sokółce, zarzuciła przedstawicielom Zarządu Regionu Białystok, że przyjechali do Sokółki, aby przeszkadzać jej w osiągnięciu porozumień z TKK „Solidarności”, coś mi się zdaje, że w tym celu przyjechał do Sokółki kto inny. Jak już wspominałem, pełnego porozumienia nie osiągnięto i rozmowy zostały przerwane, z powodu niemożności nawiązania dialogu z tow. tow. Malinowskim i Zarzeckim.

Czas już chyba na wyjaśnienie pytania tytułowego. Czarnym ludem okazuje się być społeczeństwo, a w Sokółce bali się go przedstawiciele KW. Tym optymistycznym akcentem chciałbym zakończyć swoją pisaninę, można by jeszcze dokonać efektownego uogólnienia, ale to pozostawiam już czytelnikom.

Dariusz Boguski

GRAJEWSKA MLECZARNIA NADAL STRASZY

Na szczęście nowoczesny zakład mleczarski, o którym od pewnego czasu wiele się mówi został wybudowany dość daleko od Grajewa, na tyle daleko, aby mieszkańcy znerwicowani wystawianiem w kolejkach nie musieli go codziennie oglądać i łamać sobie głowy, kto powinien za wybudowanie tego monstrum odpowiadać, nie tylko usunięciem z partii ale i karnie.

Okazały biurowiec, zasiedlony przez nie właściwie nie mających do robienia urzędników, zaprasza do środka. Wehódze na teren zakładu. Wszystko nowiutkie, nowoczesne, przestronne hale i korytarze i od czasu do czasu słychać głos jakiegoś człowieka. Ogólnie mówiąc: jest w atmosferze tego zakładu jakaś złowroga cisza, nie tylko wymierzona przeciw rzecze Biebrzy, ale i przeciw ludziom, którzy dali się nabrać cudotwórstwu Gierka i paru dyrektorów, dzisiaj rozkładających niewinnie ręce i zwalających wszystko na byłego swojego bosa.

Rozmawiam z przewodniczącym KZ NSZZ „Solidarność” JANEM ŁOPATOWSKIM.

KS: Ile pracowników miało być zatrudnionych w mleczarni?

JŁ: Około 400 osób miało pracować. Jest na etacie ok. 200 osób, z czego większość została na 3 miesiące oddelegowana do innych mleczarni w terenie. Niestety nasi pracownicy traktowani są w wielu zakładach jak szmaty, są tam po prostu zbyt tani. Wielokrotnie nie pracują na stanowiskach, jakie im przysługują zgodnie z angażem.

KS: Ile jest obecnie na terenie zakładu grajewskiego zatrudnionych pracowników?

JŁ: W chwili obecnej pracowników fizycznych jest ok. 20. Kobiety w ciąży np. porządkują teren, a mężczyźni remontują zlewnie w terenie. Zakładają w nich wodę, dokonują generalnych remontów.

Wszyscy pracownicy fizyczni — dodaje przewodniczący — są członkami „Solidarności” natomiast pracownicy umysłowi należą do związków branżowych.

KS: Czy nie za dużo jest tutaj pracowników umysłowych?

JŁ: Tak, jest ich tutaj ok. 50 osób. Równie dobrze połowa ich mogłaby wykonywać te prace. Nie prowadzi się żadnej działalności socjalnej, chociaż jest od tych spraw pracownik umysłowy.

Ostatnia ekspertyza przeprowadzona przez specjalistów z Politechniki Białostockiej stwierdza, iż ścieki z mleczarni nie mogą być odprowadzane do oczyszczalni komunalnej. Także ambitne plany udrożnienia mlecznej gospodarki polskiej spęły na ni-

czym i należy czekać z uruchomieniem zakładu (zresztą jeszcze nie całkowicie wykończony), aż do wybudowania osobnej oczyszczalni.

Razem z przewodniczącym KZ jadę obejrzeć plac budowy oczyszczalni. Dowiaduję się, że termin ukończenia przewidziany jest na wrzesień 1982 r. Na placu budowy niewiele widać nowego. Zapytany majster budowy, p. WŁADYSŁAW ZAROW, o postępy w budowie, odpowiedział mi, że nie on jest od udzielania informacji, że trzeba pytać kierownika budowy z ramienia PRiBP. Niestety pani kierownik gdzieś się szybko ulotniła. Dziwna atmosfera mleczarni udziela się również i robotnikom, pracującym na budowie oczyszczalni. Na moje pytania nic nie odpowiadają, a jeżeli chodzi o termin ukończenia robót, to tylko się uśmiechają.

Rozmawiam z wiceprezesem Spółdzielni Mleczarskiej w Grajewie p. LESZKIEM DOŁĘGĄ.

KS: Jaki jest koszt budowy oczyszczalni?

LD: Ok. 400 mln zł.

KS: Jaki jest termin ukończenia jej budowy?

LD: Budowa została rozpoczęta pod koniec ubiegłego roku, ale plan zakładał rozpoczęcie już w kwietniu. Skończenie przewidziane jest na wrzesień 1982 r.

KS: Ile wynoszą straty wynikające z przestoju zakładu?

LD: Od stycznia do chwili obecnej ok. 15 mln zł.

KS: Czy wszystko, oczywiście prócz oczyszczalni, zostało w zakładzie ukończony?

LD: Tak, wszystko, prócz proskowni i mieszalni pasz.

KS: Jak pan uważa, czy wprowadzenie ścieków mimo negatywnej opinii ekspertów z PB, z zakładu do oczyszczalni komunalnej zagroziłoby rzecze Biebrzy?

LD: Przy zastosowaniu drakońskiej dyscypliny zgodnie z uprzednimi uzgodnieniami, nie widzę żadnego zagrożenia.

KS: Skoro planowano rozpoczęcie oczyszczalni już w kwietniu ubiegłego roku, to dlaczego tak się nie stało?

LD: Nie wiem dlaczego, niech się pan zapyta generalnego wykonawcy i inwestora.

Nie tu dodać, nie tu ująć

KRZYSZTOF SAWICKI

PS: Będąc w zakładzie mleczarskim w Grajewie, dowiedziałem się, że kierownikiem transportu został, niedawno odwołany z kierowniczego stanowiska z STW, p. Cymek. Tak więc dziwna mleczarnia kryje w sobie wiele tajemnic, które może kiedyś przestaną być tajemnicą.

Biuletyn informacyjny MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku służy do użytku wewnętrznego, przeznaczony jest jako materiał organizacyjno-informacyjny dla Zakładowych Komisji NSZZ „Solidarność”. Redaguje kolegium: Krzysztof Burek — red. naczelny, Konrad Kruszewski, Zofia Lewicka-Pezowicz, Krzysztof Sawicki — sekr. red.

Ares redakcji: Białystok, ul. Nowotki 13, pokój 211, tel. 353-71.

Druk B. Z. Graf. Zam. 844/81. Nakład 10.000 egz.